

Jak III RP rozbija rodziny

9 lutego 2014

„Jest tendencja do lokowania problemów dziecka tylko w środowisku rodzinnym. Z powodu anonimowego listu puka do rodziców pracownik opieki społecznej i sprawdza, w jakim środowisku wychowuje się dziecko. Spokój rodzinny zostaje zaburzony” – mówi portalowi niezalezna.pl Judyta Kruk z Fundacji Rzecznik Praw Rodziców.



– Odbiera pani wiele telefonów od poszkodowanych i bezradnych rodziców?

– Tak, pracuję w Telefonie Wsparcia, na który dzwonią rodzice, którym odebrano dzieci bądź chce się je im odebrać. Każda sprawa jest indywidualna, jednak wspólne jest w nich to, że dochodzi do nadużyć urzędników. Rodzice zwracają się do nas o pomoc, a my przekazujemy im naszą wiedzę na temat procedur.

– Kto może dziś zabrać rodzicom dziecko?

– Rodzice zgłaszają nam przypadki, w których przedstawiciele różnych instytucji, np. lekarz, nauczyciel czy urzędnik stosują wobec nich szantaż. Przykład: psycholog szkolny mówił rodzicom, że jeśli nie pozwolą oni na uczestnictwo dziecka w jakichś indywidualnych zajęciach, gdzie ma tłumaczyć, dlaczego

jest ono nieśmiałe, to sprawa zostanie skierowana do sądu, aby dziecko tym rodzicom odebrać. Pedagodzy szkolni występują też do sądu o wgląd w rodzinę, choć często sami rodzice nie są świadomi, że są wobec nich jakiekolwiek pretensje.

– Co to znaczy: dobry rodzic?

– Nie ma takiej definicji. Jest za to tendencja do lokowania problemów dziecka tylko w środowisku rodzinnym. Z powodu anonimowego listu puka do rodziców pracownik opieki społecznej i sprawdza, w jakim środowisku wychowuje się dziecko. Spokój rodzinny zostaje zaburzony, bo urzędnicy mogą zadawać pytania nauczycielom, pedagogom. Rodzice nawet nie wiedzą, na jak długo i na jakich zasadach takim szczegółowym monitoringiem i nadzorem zostają objęci.

– Rodzice „zderzają się” z państwem?

– Tak. A my, jako organizacja rodziców, możemy im w tym pomóc, bo rodzice zazwyczaj nie mają w ogóle świadomości swoich praw. Obserwujemy wiele nadużyć ze strony urzędników. Jeśli już doszło do odebrania dziecka – to zawsze pojawia się pytanie: na ile było to słuszne? Zdarza się, że opinia o rodzinie powstaje na podstawie jednej wizyty kuratora lub pracownika pomocy społecznej. Rodzina przeciwko instytucji, szczególnie takiej jak sąd, nie ma żadnych szans.

– Jeśli dziecko zostanie odebrane...

– To jest bardzo długi i żmudny proces, aby je odzyskać. Sądy są tutaj bezduszne. Jesteśmy w kontakcie z rodzinami, gdzie trwa to już ponad pół roku i sprawy ciągle się toczą.

– Można to przyspieszyć?

– Z trudem. Ale zdarza się, że tak. Mieliśmy kilka takich przypadków, gdzie pokierowaliśmy rodziców, do jakich specjalistów mają się zgłosić, aby wziąć odpowiednią dokumentację, wejść w relacje z urzędnikami, którzy rozumieją

sprawę. Mamy za sobą też takie doświadczenia, że sąd pouczył szkołę w orzeczeniu, iż użyła ona niepotrzebnego środka, kierując sprawę do sądu. Rodzice często nie mają wiedzy, że mogą apelować od wyroku sądu. Opieka społeczna nie przekazuje im informacji o przysługujących im prawach. Nie wspiera się rodziny, ale stosuje się represje. Państwo wymaga od rodzin, ale im nie pomaga. Represja, szantaż nie mogą być sposobem wychowawczym wobec rodziców. Przekierowujemy sprawy do profesjonalnych terapeutów, psychologów, aby wsparli rodziców w tych trudnych sytuacjach. Tego potrzebują również dzieci, a jest to zaniedbywane w Polsce. Do nas trafiają sprawy, z których jasno wynika, że brakuje tego wsparcia na szczeblu samorządowym. Ustawodawca, tworząc tzw. ustawę o przeciwdziałaniu przemocy, tego nie przewidział. Choć wielokrotnie, jeszcze na etapie prac nad nowelizacją, jako Fundacja Rzecznik Praw Rodziców przed tym ostrzegaliśmy.

– Jak przeciwdziałać tym dramatycznym sytuacjom?

– Moim zdaniem, na podstawie rocznego doświadczenia Telefonu Wsparcia, powinniśmy przede wszystkim pracować nad profilaktyką. Edukować tych, którzy się tym bardzo trudnym obszarem zajmują, a nie tworzyć biura śledcze w opiece społecznej.

– W tej rozmowie bronimy rodziców, ale oni często są sobie winni. Jakie błędy popełniają w procesie wychowania?

– Nie ma rodziców idealnych. Każdy rodzic ma prawo popełniać błędy, uczyć się na nich. I oczywiście nie chodzi mi o to, by usprawiedliwiać rodziców, którzy rzeczywiście dopuszczają się poważnych nadużyć wobec swoich dzieci. Jednak problem z obecną legislacją jest taki, że dała ona instytucjom oręż nieprzystający do ich kompetencji. Ja jako rodzic, a także jako osoba, która przez ten rok była, za pośrednictwem Telefonu Wsparcia, świadkiem wielu dramatycznych sytuacji uważam, że rodzice w miażdżącej większości przypadków do nas trafiających wiedzą lepiej, co jest dobre dla ich dzieci niż

państwo.

Autor: JW

Zdjęcie: [Thomas Hawk](#)

Źródło: [Niezależna.pl](#)